

### CENY OGŁOSZENI.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.  
za w. m-m 1 tam. sta. 5 tam. w tekście  
0 gr., nekrologi 25 gr., zwycza. 15 gr.  
strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-  
sz. dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla  
zrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-  
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia adwokatów rycyżem 25 zł.—  
Za termin druku i treść ogłoszeń  
administracja nie odpowiada. P. K. O.  
Nr. 68008.

## Pierwszy dzień procesu potwornego zbrodniarza. „Upiór Lwowa“ cierpi na halucynację. Cybulski chce się widzieć z synkiem.

Łwów, 26 lutego. Wczoraj o godzinie 11-ej ułali się po raz drugi obrońcy Cybulskiego dr. Wolfeld i dr. Balken do więzienia i przez godzinę konferowali ze swoim klientem. Cybulski skarżył się przed nimi, że cierpi na halucynację. Nie śpi, nie chodzi na spacer i traci pamięć, tak że obecnie nie jest w stanie zareprodukcować tych wszystkich momentów, jakie wydarzyły się owej krytycznej nocy. Morderca prosił obrońców, by postarali się u władz na widzenie się z synem. Powiada on, że obecnie dopiero widzi, jak bardzo kocha swego chłopca którego, przez całe życie zaniedbywał. Martwi go to, że syn jego jest bez zao-

patrzenia u obcych ludzi i że czeka go ciężka przyszłość. Przy końcu rozmowy zapytał adwokatów, jak długo rozprawa potrwa i dodał, że chciałby już być po wszystkim, gdyż ten stan wyczekiwania jest dla niego nie do zniesienia.

Wczoraj przedpołudniem przewodniczący trybunału s. Medyński wydał resztę biletów wstępu na rozprawę. Przed biurkiem jego zgromadziła się licznie publiczność. Bilety wstępu otrzy mali po większej części lekarze oraz adwokaci.

Powództwo cywilne na rozprawie doraźnej wniosł dr. Latoszyński imieniem siostry zamordowanej Julji Winnickiej. Wysokość powództwa cywilnego wynosi 10.000 zł. oraz zwrot kosztów pogrzebu. P. Winnicka twierdzi, że była na utrzymaniu siostry.

Łwów, 26 lutego. Przed sądem okręgowym przy ul. Batorego od samego rana gromadzą się tłumy publiczności. Przeważają typy z przedmieść, a szeze gólnie dużo jest uszmiżkowanych i niewyspanych koleżanek zamordowanej koryntjanki.

Gmach obstawiony jest kordonem policji pieszej i konnej. Do wnętrza wpu- szczają tylko posiadaczy kart wstępu, których wydano stosunkowo niewiele.

spowodu braku miejsca. Na rozprawę wyznaczono małą salę, należącą do sądu apelacyjnego. Ze względu na to, że większa część rozprawy będzie się toczyła przy drzwiach zamkniętych, nie okazała się potrzeba większej sali.

Z Chrzanowa donoszą: Mieszkańcy Chrzanowa poruszeni zo stali niezwykle sensacyjną sprawą. W ub środę odbył się w Chrzanowie pogrzeb 23-letniego s. p. Wiktora Zacharkowa, zmarłego na epilepsję. Matka jego Marja żona Stefana Zacharkowa, żo- nego tutejszego urzędu skarbowego miała ubiegłej nocy niezwykły sen. Śniło się jej mianowicie, że zmarły jej syn o- budził się w grobie, lecz nie mógł się podnieść, gdyż na głowie jego leżało dziecko.

Jak codziennie od dnia pogrzebu stro skana matka poszła o godzinie 8 na grób swego syna i tutaj ku największe- mu zdumieniu stwierdziła, że grób sy- na jej jest naruszony.

a szarla od wieńca przecięta rydłem. Tknięta złem przeczcuciem, powróciła do domu, skąd zabrała łopatkę i wspólnie z drugim synem, Mikołajem, słucha- czem II-go roku filozofji, udała się na grób, s. p. Wiktora i poczęła odkopywać ziemię.

Jakież było jej przerażenie, gdy do- kopawszy się zaledwie do pół metra w- głąb, natrafiła na cztery trumienki dziecięce.

Szybko też spowrotem zasypała grób, a o swem odkryciu zawiadomiła miejsco- wego proboszcza ks. Kamińskiego, poli- cję i grabarza tutejszego cmentarza Jana Likusa.

Kompetentne czynniki nie dały wiary zeznaniom zbrodajki matki, przypu- szczając, że ciężki ból po stracie syna doprowadził ją do nienormalnego stanu. Sprawą zajął się komendant posterun- ku przod. Pacocha, który wspólnie z oj- cem i bratem zmarłego udał się o godz. 20.15 na cmentarz. I tutaj znowu nowa niespodzianka. Grób s. p. Zacharkowa znaleziono częściowo rozkopany, a z mo- gily widać było trumienki.

Świadczyło to o tem, iż nieznaną spraw- ca, czując, że policja zabrała się do wy- świetlenia tej niezwykłej zagadki, usiło- wał wykraść złożone przez siebie w ob- cym grobie cztery ciała, aby nie pozos- tać dowodu rzeczowego.

Przeszukano cmentarz, sprawcy jed- nak nie znaleziono. Na podstawie pew- nych niezbitych dowodów, że jest to sprawka grabarza Likusa Jana, policja widać było trumienki.

## 700 tysięcy złotych grzywny za ukrywanie dochodów.

Warszawa, 26 lutego. W wyniku przeprowadzonych ostatnio lustracji podatkowych, zakwestjonowano do- chody właściciela czterech posesyj w Warszawie, Izraela Lipszycy. Wobec stwierdzenia, że Lipszyc po likwidacji hurtowego składu manufak- tury przy ulicy Gęsiej 14 ukrył przed

Skarbem Państwa dochody sięgające 138.000 zł. w ciągu jednego roku podat- kowego, na wniosek XI urzędu Skar- bowego ukarano Lipszycy grzywną w wysokości 700.000 zł.

Grzywna została zabezpieczona hi- potecznie na nieruchomościach ukarane- go.

## Występne machinacje grabarza. Niezwykły sen matki. Zwłoki dzieci na głowie zmarłego syna.

udała się do jego domu w nocy, gdzie go jednak nie zastano. Postawiono na cza- tach dwóch policjantów, którzy ujeli o północy przybyłych na cmentarz w ce- lu wykradzenia trumienek ze zwłokami trzech osobników, których w tym celu posłał tam grabarz Likus, a to Ludwika Gembla, Piotra Urbańskiego i Antonia- go Cielczyka. Również i sam Likus zo- stał ujęty w chwili potem.

Doprowadzony na policję stwierdził, że w grobie Zacharkowa umieścił tylko trzy trumienki, podczas gdy rodzina zmarłego twierdziła, iż było ich tam cztery.

Jak się później okazało, czwarta trumien- ka wydobyta została z grobu przez Li- kusa między godz. 18.45 a 20.15 i ukryta na cmentarzu w krzakach pod murem.

Na polecenie sądu wykopano z gro- bu trzy trumienki i wraz ze znalezioną w krzakach umieszczono w kostnicy. Podczas oględzin zwłok czworga dzieci przez rodziców w obecności sędziego dra Wałka stwierdzono, że zwłoki te z niedbalstwa grabarza leżały w kostni- cy cmentarnej przez długi czas, a jedne nawet od 25 stycznia b. r.! Dochodzenia trwają.

## Ciężka choroba arcybiskupa Jalbryzkowskiego.

Wilno, 26 lutego. Onegdaj w godzi- nach rannych niespodziewanie zastab J. E. ks. arcybiskup Jalbryzkowski Wezwany lekarze stwierdzili skręt kiszki.

Chorego przewieziono do lecznicy Św. Józefa, gdzie prof. Michejda dokonał operacji. Wczorajem stan chorego był zadowalający.

## Ustąpienie szefa GPU.



Menżynskij, szef GPU (dawnej Cze- rzewczajki) wziął bezterminowy urlop spowodu ciężkiego stanu zdrowia.

## Rzeki ruszyły... Lodowy zator pod Nieszawą.

Warszawa, 26 lutego. Centralne Biu- ro Hydrograficzne dyrekcji dróg wod- nych otrzymało z całego kraju meldun- ki, iż wzrost temperatury spowodował ruszenie lodów na rzekach polskich.

Splynęły już częściowo lody na Wi- śle w górnym biegu. Pod Nieszawą wskutek ruszenia lodów utworzył się 4- kilometrowy zator, który narazie jesz- cze nie zagraża bezpieczeństwu.

Odwilż sygnalizowana jest również na dopływach górskich; m. in. ruszyć ma Wisłok. Na Wiśle pod Warszawą zaobserwo- wano w ciągu ostatniej doby pęknięcie lo- dów spowodu nagłego topnienia powło- ki.

## Mecz Polska — Niemcy w Katowicach dziś o godzinie 6-ej wieczorem.

Katowice, 26 lutego. Jak wiadomo wczoraj spowodu nagłej odwilży mecz Polska-Niemcy w hokeju nie mógł od- być się w Krynicy. Przełożony na dziś godz. 8 rano spowodu 3-eh stopni ciepła również nie doszedł do skutku. wobec

czego drużyny Niemiec i Polski odjecha- ły specjalną luksusową „Torpedą“ do Ka- towic, gdzie dziś o godz. 18, min. 20 sto- czą walkę na sztucznym lodowisku. Mecz transmitowany będzie przez radio.

## Policjant zastrzelił węglokrada. Trup na wagonie.

Piotrków, 26 lutego. Nocy ubiegłej do pociągu towarowego, zjadającego w kierunku Piotrkowa, od odcinka kolejo- wym Kamińsk-Nowokamieńsk — wsko- czyło w czasie biegu kilku osobników, którzy zaczęli zrzucać węgiel. Konwojujący policjant spostrzegłszy złoczyńców dał strzały ostrzegawcze, mimo to złodzieje nadal kontynuowali- grabież.

Widząc słaby skutek swych ostrze- żeń, policjant strzelił w grupę kradną- cych. Kiedy pociąg przybył na stację kole- jową w Piotrkowie na węglarce znalez- ziono trupa jednego z węglokradów tra- fionego kulą w głowę. Zabitym węglokradem okazał się Stanisław Złeba, zam. w Wojciechowie pod Kamińskiem.

## Polityczne morderstwo w Nicaragui.



GENERAL SANDINO, znany bojownik o wolność Nicaragui przeciwko Stanom Zjednoczonym, został wraz z bratem zamordowany przez naj- mitów obcych okupantów.

## Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w za- daniu 5.32, w płaceniu 5.30; dolar złoty w zadanu 9.30, w płaceniu 9; funt an- gielski w zadanu 27, w płaceniu 26.90; rubel złoty w zadanu 4.72, w płace- niu 4.70; marka w zadanu 2.10 i pół w płaceniu 2.10; za 100 franków fran- cuskich w zadanu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych ku- pował dolary po 5.29.



## NOWE trójprzymierze

W odpowiedzi na czwór- porozumienie Jugosławii, Rumunii, Grecji i Turcji Mussolini stworzył nowy blok Włoch Austrii i We- gier.

## Ponierajcie Czerwony Krzyż!

## Po koronacji.



Nowy król belgijski Leopold III udaje się do katedry na uroczyste „Te Deum“.

# Mleko matki

## środkiem leczniczym.

Wiedeń, 26 lutego. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Wiedniu, po dał onegdaj dr. Sole do wiadomości swe odkrycie, iż mleko matki może być uważane za niezwykle skuteczny środek leczniczy ze względu na to, iż jest ono znakomitym środkiem do tamowania krwi.

jest niesłychanie skłonny do krwotoków. Chłopcykowi temu wyrwano dwa zęby, przyczem ogromnej utracie krwi zapobieżono w ten sposób, iż założono mu tampony napojone mlekiem matki.

Także przy krwotokach nosowych przepojone mlekiem matki tampony okazały się świetnym środkiem leczniczym.

# Niżsi funkcjonariusze państwowi domagają się nowego przeszerogowania.

Warszawa, 26 lutego. Wczoraj w Warszawie odbyły się obrady Związku niższych funkcjonariuszy państwowych. Na porządku dziennym poza sprawami bieżącymi znajdowała się nowa ustawa uposażeniowa i emerytalna. W wyniku całodziennych obrad zebrani przyjęli rezolucję, w której zarząd główny stwierdza, że pogorszenie warunków pracy, obniżenie płacy i przeprowadzenie redukcji niższych funkcji narzuca i musi odbić się ujemnie na sprawności administracji państwowej i zwiększyć liczbę bezrobotnych — wobec czego domaga się przeszerogowania niższych funkcjonariuszy do wyższych grup uposażenia, odpowiadających ich ciężkiej pracy i ilości lat służby, stwierdzając, że minimum egzystencji, ustalone na zasadzie rozporządzenia Prezydenta R. P. z 28 października 1933 r., nie odpowiada w zupełności istotnym kosztom utrzymania.

kom kontraktowym, którzy zostali przeszerogowani do najniższych grup uposażeniowych, podwyższenia plac i punktualnej ich wypłaty drożnikom, wreszcie darmowych mieszkań służbowych dla tych funkcjonariuszy, którzy muszą zamieszkiwać w urzędach państwowych i pilnować mienia skarbowego.

**Tylko zł. 2 50 gr. miesięcznie** kosztuje abonament „Echa” z odnośnikiem do domu. Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca. Adres: Karola 2 lub tel. 102-28, lub Piotrkowska 11, tel. 102-29. Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 20 gr.

# Nowy poseł duński przybył już do Warszawy.

Warszawa, 26 lutego. Na miejsce p. Nielsa Johana Wulfsberg-Hösta, który po 7 latach urzędowania opuścił stanowisko posła duńskiego w Warszawie, mianowany został p. Peter Christian Schou, który już przybył do Warszawy

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Demonstracje „głodomorów” w Londynie minęły zupełnie spokojnie.

(-) Spowodowi zaginięcia ważnych dokumentów afery Stawiskiego z mieszkania zamordowanego przez matkę sędziego Prince'a, postanowiono wytoczyć dochodzenie nacelnemu prokuratorowi republiki francuskiej.

(-) Z Tokio donoszą, że według japońskich kół wojskowych, w ostatnim czasie przybyło z Rosji Południowej na odcinek graniczny Blagowieszczeńsk 8 nowych pułków kawalerii i piechoty. Kola te ocenają obecnie ogólnie siły wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie na 150 tys. ludzi wszelkich rodzajów broni.

(-) Wczoraj odbyło się w Niemczech uroczyste zaprzysiężenie jednego miliona 17 tysięcy kierowników politycznych partii narodowo-socjalistycznej na wiarę Hitlerowi.

W Berlinie w sali opery Krolla odbył się uroczysty obchód ku czci poległych w wojnie światowej żołnierzy niemieckich. Na zakończenie Hitler wzniósł okrzyk na cześć Hitlera.

(-) Wczoraj odbyło się na Głódówce koło Bukowiny poświęcenie i otwarcie domu artystów im. Karola Stryjeńskiego, wybudowanego staraniem t-wa przyjaciół akademii sztuk pięknych w Warszawie. Uroczystość tę zaszczylił swą obecnością p. prezydent R. P. wraz z małżonką.

(-) Z okazji święta narodowego Estonii odbyła się wczoraj w sali Towarzystwa Kredytowego w Łodzi uroczysta akademja, na której przemawiali: plk. Wałowski i nac. Rosset.

(-) Wczoraj w niedzielę, dnia 25 lutego b. r. odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Zarządu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

W posiedzeniu wzięli udział delegaci dwunastu powiatowych Federacji oraz 16-tu Wojewódzkich Związków różnych organizacji b. wojskowych.

Posiedzenie miało charakter organizacyjny, omawiano zasadnicze sprawy o charakterze gospodarczym i społecznym.

(-) Na ulicy Wawelskiej w Łodzi został w noc napadnięty murarz Stanisław Zieliński vel Głowacz (Młynarska 44) któremu nożownicy rozcięli brzuch i uszkodzili oczy.

# NAGRODY za uważne czytanie

Na łamach naszego pisma wprowadziliśmy ciekawą i nową, którą wywołała niewątpliwie duże zainteresowanie wśród Czytelników „Echa”. Celem przekonania się, czy numer przegladany jest uważnie, zamieszczać będziemy w jednym z podtytułów na stronie 4-tej

**umyślny błąd,** polegający na wstawieniu zamiast jednej z liter **CYFRY**. (Np. Napjód w zaścianku).

Słowo z cyfrą należy codziennie wyciąć i nakleić na kartce w ten sposób, aby słowa te następowały po sobie

**w kolejności cyfr od 1 — 7.**

Po tygodniu należy kartkę z siedmiu słowami — cyframi bez żadnych dopisków włożyć do niezaklejonej koperty i przesłać

**do redakcji „Echa” przy ulicy Żwirki 2 w Łodzi.**

Kopertę, opatrzoną napisem **DRUK** należy ofrankować 5-groszowym znaczkiem, a na odwrocie wypisać adres nadawcy. Koperty z rozwiązaniem można również wrzucać do skrzynki redakcyjnej przy ul. Żwirki 2 lub w filij przy ul. Piotrkowskiej 11. Między uważnych Czytelników redakcja

**co tydzień rozdzieli 11 nagród pieniężnych** w następującej wysokości:

- 1 nagroda 25 złotych
- 1 nagroda 20 złotych
- 1 nagroda 15 złotych
- 8 nagród po 5 złotych

# Zagadkowe zaginięcie chłopców. Uczniów szukają rodzice i policja.

Łódź, 26 lutego. W dniu wczorajszym X komisariat policji zawiadomiony został o tajemniczym zaginięciu 14-letniego Stanisława Zielenki, ucznia zamieszkałego przy ul. Radwańskiej 49. Jak się okazało chłopiec 13 lutego wyszedł z domu jak zwykle do szkoły i więcej nie wrócił.

Rodzice nie mogąc odnaleźć zaginionego zwrócili się o pomoc do policji. W podobny sposób zaginał również 15-letni Jan Gałazka, zamieszkały przy ulicy Wilczej 17 (w obrębie IX komisariatu policji). Gałazka zginął w dniu 21 b. m. Oba zaginionych poszukuje policja

# Małżonkowie pobili sanitariusza za udzielenie pomocy choremu.

Łódź, 26 lutego. Niezwykle przygodnie doznał Piotr Wolf, sanitariusz Ubezpieczalni Społecznej, Wolf interweniował w wypadku w mieszkaniu małżonków Śniadych, przy ulicy Odyfica 53 na Chojnach.

Kiedy Wolf usiłował udzielić pomocy jednemu z członków rodziny, małżonkowie rzucili się na niego i poczęli go bić. Alarm napadniętego sanitariusza zaalarmował sąsiadów, którzy Wolfa wyratowali z opresji. Zawiadomiona policja sporządziła małżonkom Śniadym protokół.

# Nowy transport dziewcząt jedzie do Brysk 28 b. m.

Łódź, 26 lutego. Akcja organizowania Ochockiego-Ośrodka Pracy dla Młodzieży na terenie Województwa Łódzkiego zatacza coraz szersze kregi. Umieszczonych 30 dziewcząt w Ośrodkach w Bryskach pow. łęczyckiego dało początek obozów Nr. 6.

Obecnie Ośrodek ten wciąż się rozszerza. Dziś przeprowadzono dalszą rekrutację 32 dziewcząt, które wyjadą do Brysk 28 lutego. Ogółem Ośrodek ten grupować będzie 100 dziewcząt, które szyją ubrania dla młodszych Ochockich Ośrodków Pracy.

# Jak wygląda mąż na stryczku... Zbrodnicza ciekawość żony.

Ze Stanisławowa donoszą: Niejaka Anna Siomak, oskarżyła swego męża Stefana, z którym nie żyje, oraz brata jego Romana o napad bankowy dokonany na niej podobno na ulicy i połączony z rabunkiem 100 zł. Dochodzenia policyjne nie stwierdziły jednak faktów podanych przez Siomakową, wobec czego skierowano je

przeciw niej samej. W toku śledztwa Siomakowa przyznała się, że sfingowała oskarżenie chcąc, by mąż jej dostał się pod sąd dorozny i zginął na stryczku. W rezultacie niefortunna oskarżycielka skazana została na 10 miesięcy bezwzględnej kary.

# ŻYCIE PABJANIC. Jak uzyskać rentę starczą. Ważne dla weteranów pracy.

Pabjanice, 26. 2. — Wielu starców którzy ukończyli 65 rok życia i mają prawo do zaopatrzenia emerytalnego nie może dostarczyć wymaganych zaświadczeń pracy, wskutek tego, że dawna firma przestała wogóle istnieć. Podobny wypadek zdarzył się niejakiemu Józefowi Ozimskiemu, który obecnie liczy około 70 lat.

Otóż Ozimski w swoim długim życiu pracował w szeregu przedsiębiorstw, a w wymagany okresie t. j. od 1920 r. do 1934 r. u fabrykan ta Tornera.

P. Torner prowadzi fabrykę przy ul. Piłsudskiego 15 (róg Legionów) do roku 1923 i w tym czasie popełnił samobójstwo w Kaliszu. Jego matka zlikwidowała interesy syna i wyprawała się w nieznanym kierunku. Ponieważ Ozimskiemu brakuje jeszcze kilkanaście tygodni, przeto czas przepracowany w firmie Tornera byłby wystarczający, ażeby otrzymać

zaopatrzenie emerytalne. Wobec takiego stanu rzeczy zwrócił się do Ubezpieczalni Społecznej — Wydziału Administracyjnego celem zasięgnięcia opinii. Kierownik tegoż działu p. Wł. Tomczak objaśnił nam, że w takim wypadku, należy uzyskać 2-ch wiarogodnych świadków którzy stwierdzą, że dany osobnik w tym okresie pracował w danej firmie. Najlepiej dwóch robotników, z którymi pracował w danej fabryce. Pożądane byłoby jednak, ażeby podpisy świadków potwierdził rejentalnie, dla większej pewności i odpowiedzialności świadków, którzy w tak poważnej sprawie składają oświadczenia. A zatem wszyscy starsi wiekiem, którzy pragną otrzymać zaopatrzenie emerytalne, a nie mogą otrzymać zaświadczeń pracy z powodów wyżej wyszczególnionych, winni we własnym interesie postarać się o dwóch współtowarzyszów pracy którzy mogliby rejentalnie złożyć wymagane w tej sprawie oświadczenie.

# Na dnie 26-metrowej studni. Dzielny strażak wydobyl desperatkę.

Z Wilna donoszą: Na podwórku domu Nr. 34 przy ulicy Zgoda wbiegła jakaś nieznana niewiasta i wskoczyła do 26 metr. studni. Zaalarmowana o wypadku policja za wezwala brygadę ratowniczą straży ogniowej, która po dłuższych wysiłkach wydobyla denatkę jeszcze z oznakami życia, lecz w stanie nieprzytomnym. Przybyła w międzyczasie karetka pogotowia ratunkowego, przewiozła samobójczynię do szpitala.

Denatka jest 23-letnia robotnica Antonina Najakówna zam. przy ul. Bukowej 10. Powody zamachu samobójczego nie zostały narazie wyjaśnione. Pewne okoliczności przemawiają jednak za tem, że to zamachu samobójczego było romantyczne. Na marginesie tego wypadku należy podkreślić dzielność strażaka Włodzimierza Zagórskiego, który po sznurkowej drabinie zszedł na dno studni i wydobyl stamtąd denatkę.

# Aresztant zranił kamrata. Krwawa bójka w celi więziennej.

Wieluń, 26 lutego. (Od wł. kor.) Do szpitala w Wieluniu przywieziony został Myszka Czesław lat 20, aresztant, odsiadujący karę w więzieniu, który w czasie bójki odniósł

poważną ranę, zadaną mu ostrym narzędziem w szyję. Myszka napadnięty został niespodziewanie przez drugiego aresztanta w nocny w czasie snu.

# Zebranie obywatelskie w sprawie uroczystości imieninowych.

Łódź, dn. 26 lutego. W dniu 19 marca przypadają imieniny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W związku z tem na terenie Łodzi zawiązał się Komitet Organizacyjny obchodu uroczystości imieninowych Marszałka Piłsudskiego, który na dziś

na godz. 18 zwołał do Sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie obywatelskie. Na zebraniu tem ustalony zostanie program uroczystości imieninowych na terenie Łodzi.

# Pożar w sklepie galanterijnym.

Łódź, 26 lutego. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w sklepie galanterijnym Melanii Rajnsz, przy ulicy Litmanowskiego 96. Przybyły I oddział straży po godzinnej akcji ognie zlokalizował. Część urządzenia sklepowego i towarów spłonęła. Straty dość znaczne. Jak się okazało przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja pieca.

# Wiosenna pogoda.

Łódź, 26 lutego. Dziś o godzinie 8-iej rano termometr wykazywał 2 stopnie powyżej zera. O tej samej porze ciśnienie wynosiło 745,4 milimetra. Wiatry południowe z szybkością 1 metra na sekundę. Stan barometru — stały. Dość pogodnie.

# Rozkład jazdy autobusów kursujących z Łodzi do Brzezina

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezina	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoi przy ul. Brzezinskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

PANIE od lat 19, które chcą pracować jako girls w balecie, mogą się zgłaszać do Teatru Rew. „Gong”, Śródmiejska 17, (ogródek), od 12—1 w poł. Tańców wycza baletmistrz.

MEBLE, sypialnie, brzoza, róża, piłami da, orzech i dąb. Garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabiny, stylowe i t. d. Sprzedaje tanio na raty; zamienia. Stolarnia K. Galara, Warszawska 16, tel. 231 - 80.

**BIURO DZIENNIKÓW „PROMIEN”**  
Łódź, Piotrkowska 81, tel. 112-98.  
Na rok 1934 załatwia wszelkie prenumeraty czasopism i dzienników z dostawą do domu i na miejscu.  
Tamże ogłoszenia do pism miejscowych oraz krajowych.

**KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Łódź-Piotrków.**  
Autobusy są powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-aj rano do 21-aj wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym  
Cena przejazdu godzinna 1.30 Cena zł. 5.40

# Wśród kwitnących drzew pomarańczowych. Wiosna na Sycylii.

## Niespodzianki u stóp Etny.

Taormina, w lutym.

Wiosna na Sycylii rozpoczyna się już w połowie lutego wśród odurzającego zapachu kwitnących drzew pomarańczowych. W latach przedwojennych sycylijska „primavera” należała do najpiękniejszych, lecz i najdroższych sezonów kuracyjnych. W dzisiejszych zaś czasach

za trzydzieści lirów dziennie

używać można na rozstępczości i wyspach powietrza, spokoju i pięknych krajo-  
brazów.

Wielkie pałacowe hotele w Taorminie, Palermo, Messynie i Syrakuzach nie przynoszą już tych dochodów, co dawniej, mimo to spotyka się jeszcze licznych cudzoziemców, zwłaszcza Anglików, tem bardziej, że niecałe pięć kilometrów w kierunku Taorminy. W Palermo zaś w życie niemal wielkimi krokami wspaniałych bulwarach, a w Syrakuzach rozpoczęły się już przygotowania do corocznych igrzysk.

Na Sycylii każdy mieszkaniec na swoich strefach doznaje czarujących niespodzianek wobec różnorodności, jaką jednocześnie darzy go przyroda: podczas wędrówek w srebrzystoszarzych lasach oliwkowych, wywierających wrażenie zimowe, tonie się

w świeżej, młodej trawie,

sięgającej do kolan. Kwitną róże, dojrzewają figi. Jednak nieco dalej, pod Messyną, widzimy bezlistne jabłonie, pokryte kwieciami, jak u nas na wiosnę. A wszędzie obok dojrzających pomarańczy widzimy jednocześnie rozkwitające paki nowych kwiatów.

Ciekawie przedstawiają się nad Taorminą ruiny teatru greckiego, a poprzez jego potrzaskane kolumny otwiera się wspaniały widok na nadbrzeżne skały, masowy blok Etny, z krateru którego złotawy dym ciągnie w kierunku Kalarbri. Dookoła zaś nad kwitnącą koniczyną (w Sycylii koniczyna kwitnie w lutym)

krąży brzęczące pszczoły.

Wyspa, położona wśród błękitnych fal mórz: Jońskiego i Tyreńskiego jest niezwykle piękna dla swej przyrody. Posiada liczne zabytki sztuki, a każda niemal świątynia jest arcydziełem architektury. Zwiedziliśmy za Palermo jeden

ze znanych kościołów wyspy. Wznosi się w górskiej wiosce, jak odwieczna skała, gdyż liczy już siedemset lat istnienia. Wnętrze jego stanowi jeden z największych cudów sztuki. Ściany, mury, monumentalne kolumny, belki sufitu — wszędzie jest pokryte

blyszczącą złotą mozaiką,

która w promieniach słońca, wpadających przez okna kościelne, lśni niebywająco wspaniałością.

Niedaleko tego miejsca, w smutnej, górskiej miejscowości bardzo odległej od turystycznego ruchu Sycylii, znajduje się stara świątynia, nigdy niedokończona, jak twierdzą archeolodzy wszechniczy w Palermo. Hellada, która zainicjowała budowę świątyni, rozpadła się, zanim niewolnicy afrykańscy przynieśli murowane kamienie potrzebne do budowy. Dziś więc oglądamy tylko masywne kolumny, lśniące w barwie ochry, jak ciemne złoto, na łące porośnięte złotogłowem, kwiatem cmentarnym w krajach nad morzem Śródziemnym. Na łące pasły się owce, pastuch

grał na flecie, wywołując wrażenie sta-  
rożytności i sielanki.

Od tych wrażeń przeszłości powrócił lśmy do nowoczesnego, kosmopolitycznego gwaru w Taorminie, gdzie rozwija się życie światowe w cieniu kołyszących się palm, przy zapachu róż, pnących się po murach starego opactwa San Domenico. Przypuszczaliśmy, że zwiedzimy jeden jeszcze zabytek sztuki, lecz spotkała nas niespodzianka: we wnętrzu dawnego klasztoru zastaliśmy portjerów w liberji, litboy'ów i kelnerów we frakach.

W refektarzu, gdzie ongi Biali Bracia zbierali się na posilek po niesporach, przygrywa orkiestra, a wytworne Angielki zapijają herbatę. Przy jednym z stolików zaś siedział z miną znużoną słwy mężczyzna z zastrzeżoną brodką i przyglądał się, nie ukrywając ironicznego uśmiechu, eleganckiemu otoczeniu. Był to słynny autor włoski, Sycylijanin Pi ranello, podziwiający z własnego punktu widzenia „modną primaverę” swej ojczyzny.

Teodorski.

# Rower między szynami. Strasza śmierć kolejarza.

Maszynista pociągu osobowego, który zatrzymał się na stacji w Aulnoye zauważył, że stopień parowozu został lekko uszkodzony. Przypomniał sobie wówczas, że w pobliżu stacji Holbecq, parowóz potrafił

jakąś przeszkodę.

Zawiadomiono o tem natychmiast naczelnika stacji w Holbecq, który wysłał na wskazane miejsce kilku ludzi celem stwierdzenia natury tej przeszkody. Ludzie ci znaleźli koło mostu „Pont de Brique” na torze kolejowym zniżyły rower, czapkę i różne części ubrania. Po dłuższych poszukiwaniach przy świetle laterek, kolejarze spostrzegli u stóp masywu, jakiegoś człowieka, który dawał jeszcze słabe oznaki życia. Był to robotnik kolejowy E. Perin, lat 40. Kolejarze zatrzymali przy pomocy petardy nadchodzący pociąg i alokowali w jednym z wagonów rannego, które go przewieziono do szpitala. Mimo troskliwej opieki lekarskiej ranny zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Śledztwo ustaliło, że Perin jechał na rowerze wzdłuż toru kolejowego i wskutek mgły nie zauważył nadchodzącego po-

ciągu. Uderzony silnie przez parowóz P. spadł z nasypu i odniósł ciężkie obrażenia ciała, które spowodowały śmierć.

## Zgon angielskiego kompozytora.



SIR EDWARD ELGAR, najslawniejszy angielski kompozytor zmarł, przeżywszy lat 75.

# Romans z przyjacielem męża. Dramatyczna scena w Lasku Bulońskim.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczył się sensacyjny proces, którego bohaterem jest młody Anamita z Indochin, ukończony prawnik Le Van Hue. W przystępie zazdrości zabił swoją żonę, która chciała go opuścić i stanąć obecnie przed sądem, aby odpowiadać za zbrodnię.

Le Van Hue przybył do Paryża, aby studiować prawo w uniwersytecie paryskim. Mieszkał razem ze swoim kolegą i rodakiem; Ngyenem Van Hy, w podmiejskiej miejscowości Saint-Mande. Tam poznał i poślubił w roku 1932 młodą Francuzkę, Małgorzatę Simon.

Było to małżeństwo z miłości.

Młoda para zamieszkała w posiadłości rodziców Małgorzaty, w Rugles, gdzie Le Van Hue prowadził małe gospodarstwo. Tam też przyszło do pierwszych nieporozumień między Van Hue'em a jego młodą żoną. Do rozjaśnienia nieporozumień przyczynili się w wysokim stopniu rodzice Małgorzaty, którzy byli niezadowoleni z jej małżeństwa.

Sprawę pogorszyła jednak afera miłosna, w jaką wdała się Małgorzata Simon. Nawiązała ona bowiem romans z kolegą Van Huena, Ngyenem Van Hy. To stało się powodem nieustannych a-

wantur między młodymi małżonkami. W końcu Małgorzata

opuściła swego męża

i przeniosła się do swoich rodziców.

Van Hue był tym krokiem swojej żony zdruzgotany. Usiłował ją nakłonić do powrotu, ale Małgorzata sprzeciwiała się temu stanowczo. W końcu pewnego dnia Van Hue dostał ją pod jakimś pretekstem do mieszkania żony i wywabiał ją stamtąd do Lasku Bulońskiego.

Tam doszło między nimi do gwałtownej scyśli, ponieważ Van Hue podejrzewał, że żona jego chce się z nim rozstać, aby poślubić jego kolegę. W pewnym momencie, gdy zrozpaczony obłąkaniem Małgorzaty Van Hue znalazł się z nią w odludnym miejscu Lasku wyjął błyskawicznie rewolwer i oddał do niej kilka strzałów, zabijając ją na miejscu.

Van Hue, aresztowany natychmiast po zbrodni, odwieziony został do szpitala, gdyż zranił się kula rewolwerowa, usiłując popełnić samobójstwo. W szpitalu wyskoczył tego samego wieczora przez okno i zламаł sobie kilka żeber.

Na rozprawie Van Hue był zdruzgotany i z płaczem przyznawał się do winy. — Sąd skazał go na 5 let więzienia.

# Zbliżają się czasy

przedwiosennych zmian atmosferycznych, po okresie zimowym, wzmocnim w pożywieniu o potrzebnej zawartości witamin. Ostatni ten moment warunkuje znaną nieświeżość wyglądu w okresie przedwiosnia. Zagażowanie i ochrona cery, a jednocześnie jej ożywienie rozwiązuje w całej pełni wytwórny — a jednak nader przystępny cena — krem „Ultrasol” o wysokiej sile ożywczej, dzięki zawartości emulacji promieni pozafioletkowych.

# Pijak zastrzelił zięcia. Wisielec na poręczu łódki.

Działo się w Saint — Audre — Des — lappasac w okolicy miasta Bordeaux... Jan Lavignotte pił... Pił i bil... Najwięcej z tego powodu cierpiała żona... W końcu było jej tego za wiele... Porzuciła męża pijaka i udała się do zamężnej córki... Pijak uroił sobie pod wpływem alkoholu, że pojechała, aby być razem z zięciem...

Popadł w szal... Wziął strzelbę, poszedł i zastrzelił zięcia siedzącego z żoną i teściową przy stole... Potem zamknął się w swoim pokoju, założył sobie na szyję patłocę i powrozu który przywiązał do poręczu łódki i zabił się wystrzałem w pierś... Dwa trupy w jednej godzinie... Położył je szatan... Alkohol...

# Zwycięstwo serca

M. Mlechowita

**STRESZCZENIE POCZĄTKU.**

Podczas wyścigów młody dowódca wojsk Ek-Ben „Synowi Słońca”, Rydwan rozleciał się, a on sam odniósł rany.

Podczas odnośnienia go do domu uroczą Echenam, w której kochał się skrycie, zdradził przed nim, że przyczyną jego wypadku był podsępek Syna Słońca.

W domu odwiedziła go piękna i wyuzdana najwspanialsza kapłanka Szeszolota Tamara.

Jei zaloty nie odniosły skutku. Renam zakochany w Echenam po wyzdrowieniu błagał się dookoła jej pałacu.

Podłuchawszy jej rozmowę przekonał się, że nie kocha Ek-Bena. Następnego dnia ją odwiedził.

Oboje wybrali się na ucztę do Syna Słońca.

Ku przerażeniu Renama, Echenam rzuciła się w objęcia Syna Słońca.

Następnej nocy przez zatokę przepłynął niewolnik i wkradł się do pałacu Syna Słońca i wyznawczy się do sypialni utopił sztylet w jego sercu.

Udało mu się szczęśliwie wymknąć i przeżyć spotkanie zatką. Ek-Ben na życzenie kapłanki Tamary rozpoczął śledztwo.

Ek-Ben stanął przed zagadką, której rozwiązanie, zdawało mu się, nie było możliwe. Uważał, że za mało ma danych do rozwiązania tak trudnego zadania, bo czemże jest kilka niewyraźnych śladów stóp, parę połamanych gałązek krzewów i plamki skrzępanej krwi? Dlatego, o ile zarządził śledztwo, zrobił to jedynie dla wypełnienia formalnego obowiązku, zgony skazując je na niepowodzenie.

Tymczasem w pałacu Syna Słońca zebrała się Rada Sześciu, która dzień Echa w swem ręku władzę w czasie bezkrólewia. Przewodniczącą tej Rady była najstarsza kapłanka — obecna Tamara.

W wielkiej komnacie, w której niegdyś odbywała się ucztą z racji na

Tamara jako najstarsza kapłanka nie zwróciła uwagi na te słowa i zaczęła mówić dalej:

— O przepowiedni wiedzą wszyscy. Gdy pospółstwo, nie mówiąc już o niewolnikach, dowie się o śmierci Syna Słońca, może podnieść bunt, co równałoby się naszej klęsce. Zdanem moim, dopóki nie będziemy mieli wojska w Ikoa, nie należy rozgłaszać o tragicznej śmierci władcy. Potem wszystko wyjawimy i przystąpimy do koronacji następcy. Tymczasem powiemy, że Syn Słońca zachorował lekko i dlatego narazie nie pokazuje się.

— To, zdaje się, będzie najlepsze rozwiązanie — rzekł Ek-Ben.

Zapanowało milczenie.

Tamara znowu zabrała głos:

— Proszę wypowiedzieć się o moim wniosku.

Po długich namysłach i dyskusji wszyscy zgodzili się na propozycję Tamary. Postanowiono więc, że ogłosi się o chorobie władcy, odprawi w świątyniach nabożeństwo za szybkie wyzdrowienie, a tymczasem ściąganie się wojsko. Wtedy dopiero wyjawimy prawdę. Po ceremonjach pogrzebowych nastąpi koronacja nowego władcy i Ikoa jak była — tak będzie. Zadrwi ona najwyżej jak z przepowiedni, wróżącej jej upadek.

Na zakończenie Tamara zwróciła się do Ek-Bena:

— Tylko należy przypilnować, aby najmniejsza niepożądana wieść nie przedostała się do miasta.

— Już się tem zajmuję, jak i wyśledzeniem sprawy mordu.

— Szkoda twego trudu, bo naprawdę pójdzie na marne.

— Nie przeczę, że sprawa jest bardzo trudna do rozwiązania, ale może uda się coś zrobić.

VIII.

Rada Sześciu w najgłębszym milczeniu opuściła salę narad, udając się na zasłużony odpoczynek do swych pałaców. zaś Ek-Ben, przeity ważno-

ścią swego zadania, zwołał kilku strażników, polecając im dokładne przeszukanie wybrzeży zatoki. Doszedł do wniosku, o którym strażnicy już dawno szeptali sobie na ucho, że jeżeli ślad mordercy zginął na jej brzegu musiał on przepłynąć ją albo wplaw, albo łódką. Więcej prawdopodobne było przepłynięcie się łódką. Morderca sam był? Na drugim brzegu muszą być gdzieś jego ślady.

Kilku strażników, przebrawszy się poszło na poszukiwania. Jeden z nich, Ahasen, więcej przewidujący, zrobił odłowy stóp mordercy ze śladów zostawionych przez niego obok pałacu Syna Słońca i udał się na poszukiwanie nie brzegu zatoki.

W przebraniu zaczął badać wybrzeże. Trudną pracę, gdyż całe wybrzeże było albo kamieniste, albo obmurowane dla łatwiejszego dobiegania do małych stateczków, ułatwilo mu świetne przebranie. Przykleił sobie długą brodę i wąsy, koło oczu nakreślił zmarszczki, mistrzowsko zgarbił się, w rękę wziął kij i, rzucając nieznacznie oczyma po kamiennych płytach przystań, zaczął kawałek suszonej ryby.

Po swych przeszukiwaniach nie spodziewał się nadzwyczajnych rezultatów. Liczył na jakiś przypadek, który mógłby się przyczynić do rozwikłania zagadki morderstwa.

Idąc przez wybrzeże, zaglądał do wszystkich małych jedno lub dwuosobowych łódek, kołyszących się beztrako na falach, gdyż był pewnym, że morderca na takiej przepłynął zatką. Większy statek musiałby ktoś zauważyć!

Sporo czasu zeszło mu na poszukiwaniach, a nic ciekawego nie zauważył. Postanowił przeszukać skalisty cypel ładu, głęboko wrzynający się w morze i szereg niezamieszkałych wysepek, sterczących nad pianą wód, a potem parki żeburów. Uszedł kilka kroków, gdy na wybrzeżu zauważył jakiegoś człowieka, zajętego naprawą czółna. Zaciekawil go.

— Jakby tak z nim pogadać — pomyślał. Naprawia czółno jednoosobowe. Nie zawadzi!

Usiadł więc na kamieniu pobliskim i ocierając pot z czoła, zagadnął:

— Piecze dziś strasznie!

Robotnik burknął coś pod nosem. Widać nie chciało mu się wadać w rozmowy z nieznanym sobie człowiekiem.

— Musiało ci dobrze dograć, bo masz minę wisielca — zaczął znowu Ahasen.

— Przecie... Jak się całe południe dłużej przytem przekletem czólnie, to mnie przypiec musiało.

— Toś głupi. Przez cały upał naprawiać łódkę!... Cóż ona taka pilna?

— Kazali mi dziś zreparować, to muszę zreparować, bo inaczej ze dwadzieścia batów spadłoby mi na plecy...

— Któż ci to kazał?

— Mój pan, Renam. Potłukł ją gdzieś dziś w nocy i nagwałt każe naprawiać.

Ahasen aż podskoczył na kamieniu: Renam jeździł gdzieś w nocy i potłukł czółno. Gdzie on jeździł?.. Paliło go to pytanie jak ogień.

— To dziwny pan — zagadnął. — Gdzież on tak jeździł?

— Czy ja wiem? Gdzieś po zatoce. Wyjechał wieczorem, przyjechał rano. Ale jak do mieszkania wszedł, nikt nie widział.

— Gdzie zostawił łódkę?

— Tu.

— Przecież ma przystań koło swojego parku?

— A ma.

Niewolnik stawał się coraz mniej rozmowny, gdyż w parku zauważył dozorcę, który, wywijając batem, kierował swe kroki na wybrzeże. Zaczął gorliwie pracować.

Ahasen nieznacznie się oddalił i okrężną drogą dostał do parku Renama.

— Kto wie, czy Renam nie ma coś wspólnego ze zbrodnią — myślał. Jeździł dziś w nocy do zatoce, potłukł czółno.

# Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Nowo utworzony związek propagandy turystycznej Warszawy opracował projekt książeczek kuponowych na niezwykle tani pobyt w stolicy. Koszt 3-dniowej wycieczki wynosiłby 40 lub 30 zł. — zależnie od klasy hotelu, obranego przez turystę. Ponieważ zaś w książeczce znajduje się również kupon na zniżkę kolejową w drodze powrotnej, więc istotny koszt samego pobytu w Warszawie wyniósłby dla mieszkańców odległych stron Rzeczypospolitej zaledwie kilkanaście złotych. Za te śmiesznie małą sumkę turysta otrzyma: dwa noclegi w hotelu (Bristol, Polonia, Europejski, Angielski, Brühlowski lub pomniejsze), 2 śniadania, 3 obiady lub kolacje, kupony ulgowe do teatrów i kin, plan Warszawy, 10 przejazdów tramwajowych i — wzmiankowaną — zniżkę kolejową w drodze powrotnej. Manipulacja jest tak pomyślana, że wszelkie nadużycia są niemożliwione. Decyzja ostateczna wprowadzenia tych książeczek zależy od mfn. komunikacji, które sprawę tę obecnie rozpatruje.

Na mocy rozporządzenia rady ministrów, dotychczasowy tytuł urzędowy szefa władzy administracji ogólnej na obszarze m. stoł. Warszawy „Komisarz rządu m. stoł. Warszawy” został zmieniony i brzmi obecnie „Komisarz rządu na m. stoł. Warszawę”.

Teatr „Nowa Komedja” gra po raz 90-ty znakomitą komedję Hemara pod tytułem „Firma” w znakomitej obsadzie z Marią Modzelewską i Stefanem Jaraczem na czele zespołu.

W najbliższym czasie unormowana będzie w całym państwie sprawa orientacyjnego oświetlenia domów w miastach. W tym celu będzie ustalony i wprowadzony jednolity typ latarni z numerami domów. Do czasu ogłoszenia przepisów wskazane jest wstrzymywanie się właścicieli domów od kupowania latarni, lub zmiany starych, w celu uniknięcia pomyślnego wydatku.

Wydział opieki miejskiej zaniechał lokowania eksmitowanych w barakach, wypłaca natomiast zasiłki na wynajem mieszkań w domach prywatnych. W ten sposób załatwiono ostatnio sprawę 115 rodzin eksmitowanych. W wielu wypadkach bezdomne rodziny obracają otrzymany zasiłek na wyjazd na prowincję, z czego miasto może być tylko za dowolone.

Odbyło się doroczne walne zebranie polskiego Komitetu walki z handlem ko biętami i dziećmi, dając sprawozdanie za ubiegły rok wyłożonej pracy i dokonując wyboru nowego zarządu w składzie następującym: p. minister dr. Chodźko, hr. Marja Kwilecka, Zofia Ośnialowska, p. Kamilla Kętrzyńska, p. Antoni Chaciński, p. Wanda Ładzina, p. Eugenia Brzezińska, p. M. Korczyńska, p. adw. Grzegorzewski, p. dr. St. Okęcki, p. dr. Czarnota Bojarski.

## LEON DEUTCH. Córka.

Jakie wrażenie zrobiła na tobie ta pani? — zapytał Lorry. Krystyna odpowiedziała odniechceniem: — Niciekwawe.

W gruncie rzeczy jednakże nie aprobowała, że ojciec dopuścił do laboratorium tę gadatliwą i płytką kobietę.

Po kilku chwilach milczenia Lorry dodał: — Przyszła do mnie... w sprawie filantropijnej.

Krystyna wzruszyła ramionami i zajęła się całkowicie rozpoczętym eksperymentem chemicznym, w obawie, że półgodzinna przerwa popsuc mogła wszystko.

Lorry patrzył na nią, jak zajęła się pracą, z twarzą poważną, ściągniętymi brwiami, pochłonięta w zupełności naukowym doświadczeniem. Była jego najlepszą uczennicą i niosta mu pomoc, z której stuznien mógł być dumny. To też s dumą zawsze wymawiał te słowa: „Moja córka”. Umiała mimo to zawsze usnąć się na plan drugi, ilekroć starał się wyróżnić ją.

Nie mówili już więcej o tej kobiecie, trochę za jasnowłosą, z lekka próżną, ale jeszcze ładną. Wkrótce potem, pod nosząc się z miejsca, Krystyna zapytała: — Może pojedziemy do domu?

Lorry kiwnął głową, ale gdy prze-

# KRATKI. Głośna ulica. Lament Kazia.

Wynalazczość ludzka jest wybitnie jednostronna. Co nam z tego, że za kilka lat każdy będzie posiadał obok odbiornika radiowego również i telewizor, co z tego, że wynaleziono nowy system szybkostrzelnego karabinu maszynowego, nowy gaz i udoskonalony samochód pancerny, kiedy brakuje wynalazków z szeregu drobnych, codziennych udogodnień.

Oto krótki wykaz potrzebnych wynalazków:

Przyrząd do kłaniania się, czyli aparacik, któryby, zwłaszcza zimą, pozwał nam zdjąć kapelusz na widok znajomych, bez konieczności wymowniania na mrozie ręki.

Podobny przyrządek do chusteczki do nosa. Za naciśnięciem w kieszeni guziczka wyskazuje na sprężynce chusteczka, uciera nam delikatnie a stanowczo nos i zadowolona wraca do kieszeni.

Automat do załatwiania spraw w urzędach skarbowo-podatkowych. Wynalazek ten może być w założeniu swem oparty na nagraniu płyty gramofonowej ze słowami: jestem spłatowany, jestem zrujnowany, nie mam wogóle dochodu, żyję z pożyczek, więc proszę o anulowanie podatku dochodowego.

Czapka-niewidka dla zalanych mężów wracających nad ranem do domu. Wynalazek ten posiadałby kolosalne znaczenie w dziedzinie bezpieczeństwa i redukcji lecznictwa pogotowia ratunkowego. Bowiem żona, nie mogąc zobaczyć męża, nie będzie również mogła trafić tuzikiem w jego głowę. Przy zastosowaniu takiej czapki-niewidki, której zrealizowaniem winien się właściciel wiejąc monopol spirytusowy, każdy mąż będzie mógł spokojnie nawet najbardziej zalany wracać o każdej porze do domu, bez obawy przykłej interwencji ze strony połowicy.

„Antikrizisiphin” — uniwersalny zastrzyk anty-krzyzysowy. Człowiek po poddaniu się takiemu zastrzykowi momentalnie na okres 24 godzin zapomina, że jest kryzys i zaczyna się bawić, robić zakupy, ma wesoły wyraz twarzy, nie przyjmuje zawiadomień o protestach wekslowych i pędzi do urzędu skarbowego zapłacić wszystkie zaległe podatki.

Neo-elektryczna maszynka do golenia. Najnowszy, udoskonalony system golenia. Wszystko spełnia aparat. Po

naciśnięciu guziczka i włączeniu kontaktu, pedzel przyskakuje do twarzy, sam mydli, chowa się następnie do pu delka poczem automatycznie przylega do twarzy „żyłotka” i sama, bez pomocy ręki, wędruje po twarzy, wygłajając ją czysto i dokładnie.

Cnotomierz. Genjalny wynalazek dla kawalerów, szukających w celu zaślubienia pannydziewicy. Jest to aparacik w rodzaju woltomierza. Koniec druciku włącza się spotkanej panience w łokieć a w tym momencie wskazówka staje na nadruku: „dziewica” lub też „Nie”. W ten łatwy i szybki sposób kawaler będzie mógł, bez dotychczasowych żmudnych sposobów sprawdzania własnoręcznego, przekonać się, czy dany żeński obiekt zasługuje na jego zaufanie.

## BOJKA.

Chociaż jeszcze nie wynaleziono dla pijaków czapki-niewidki, to jednak Antoni Belski z ulicy Limanowskiego lubi nie tylko popić, ale i zalać się. Belski należy przytem do typu pijaków awanturników, który po wypiciu kilku głębszych czuje nienawiść do wszystkich przechodniów.

Na nieszczęście Kazimierza Wojtaszka z ulicy Limanowskiego, natknął się on na Antonia akurat 19 stycznia, w którym to dniu Antos był właśnie mocno pod gazem. Antos nie znał wprawdzie przedtem Wojtaszka, ale ponieważ nie podobał mu się jego nos, wyrwał pięścią w tę szlachetną osobę Wojtaszkowego oblicza. Wojtaszek narobił krzyku, zbiegli się przechodnie i posterunkowi i w konsekwencji Antos w ciągu dni 7 zmuszony będzie pozostać w przymusowej abstynencji. Chyba, że zlituje się nad nim dozorca więzienny i zafunduje mu kieliszek.

Jerzy Krzecki.

# Biedna żona zwarzjowała po powrocie pierwszego męża.

Ze Stanisławowa donoszą: We wsi Tarnowica w woj. stanisławowskim wydarzył się niezwykle wy padek. Mieszkaniec tej wsi, Petro Liczak, wyjechał przed ośmioma laty do Belgji, gdzie otrzymał pracę w kopalni, pozostawiając

żonę i dwoje dzieci, którym przez kilka lat wysyłał pieniądze na utrzymanie. Z przesyłanych pieniędzy żona część zaoszczędziła i kupiła 2 morgi pola. Nagle przestały od męża przychodzić pieniądze. Liczakowa czekała przez długi czas, a potem, by nie zginąć z głodu, sprzedała pole i rozpoczęła poszukiwania za zaginionym mężem.

Po pewnym czasie otrzymała wiadomość, że mąż jej zginął

w czasie wypadku w kopalni i że towarzystwo posyła jej 300 dolarów. We wsi zaczęto kolportować wiadomość, że Liczakowa otrzymała 3.000 dolarów i o rękę jej poczęli się starać tamtejsi mieszkańcy. Liczakowa czekała przez dwa lata aż wysłał zamaż za Józefa Liszka, z którego to małżeństwa urodziło się dwoje dzieci.

Nagle po tyloletniej nieobecności zjawił się w Tarnowicy prawdziwy mąż Liczakowej, którego mylnie zidentyfikowano z innym zaginionym Polakiem. Mianowicie, kiedy część kopalni zasypała się, Liczak dzięki zbiegowi okoliczności zdołał się uratować i pod wpływem strachu i przejętym opuszczył kopalnię i udał się do innej miejscowości, skąd wyjechał na Kubę, gdzie dorobił się większego majątku.

Rewolucja na Kubie zmusiła go do opuszczenia tego kraju, a że miał dosyć pieniędzy, postanowił wrócić do żony.

Nieoczekiwany powrót Liczaka spowodował tragiczny obrót całej sprawy. Żona nie wiedziawszy, co właściwie ma zrobić, przejęta tem wszystkim, dostała

# Dubeltówka sama wypaliła... skazano na 2 lata więzienia.

Wojewoda powiatowy wstąpił na służbę i dał kolejno sekretarza. Z Bydgoszczy donoszą: Przed sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciwko leśniczemu majątku Krotoszyń w powiecie szubińskim pod Barcinem, Antoniemu Nowackiemu, oskarżonemu o zabój

stwo Kazimierza Waleckiego. Nowacki spotkał Waleckiego w towarzystwie jednej z dziewczyn (znajomej Nowackiego) na polance wśród lasu jego obwołu leśnego. Między mężczyznami

powstała sprzeczka, a następnie bójka, podczas której Nowacki zdjął dubeltówkę z ramienia i cały nabój wpakował w pierś przeciwnika. Od postarzał Walecki po paru godzinach, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Podczas rozprawy oskarżony tłumaczył się, że nie miał bynajmniej zamiaru używać broni, lecz dubeltówka podczas bójki sama wypaliła. Prokurator w swoim przemówieniu postawił tezę, że Nowacki winien jest zabójstwa umyślnego, chociaż dokonanego w momencie podniecenia i afektu.

Sąd skazał zabójcę, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, na 2 lata więzienia.

# SKONFISKOWANY MAGAZYN BRONI. Obfite rezultaty poszukiwań.

Z Krakowa donoszą: W ostatnich czasach na terenie wojew. krakowskiego coraz częściej zdarzają się napady bandyckie z bronią w ręku. Prawie zawsze w takich wypadkach napastnicy posiadają nielegalnie broń z różnych podejrzanych źródeł. Policja przystąpiła do skrupulatnego przeszukiwania melin złodziejskich, kuźni wiejskich i innych podejrzanych miejsc za nielegalną bronią.

Rezultat tejsze akcji był niezmiernie obfity, gdyż zakwestjonowano:

60 karabinów austriackich, niemieckich i rosyjskich, 230 strzelb różnego rodzaju, 150 rewolwerów, różnych marek, 60 pistoletów automatycznych, 27 flobertów różnokalibrowych, 20 bagnętów, 15 sztyletów, 11 szabel, 700 naboi karabinowych, rewolwerowych i myśliwskich i różne inne przedmioty, jak boksery, bykowiec i t. d.

Posiadacze zarekwirowanej broni, nie mogący wykazać się posiadaniem i zezwoleniami, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

li go w proście dusz, obojętnej o blaski światowe.

Obie kobiety sadziły, że żal ich utworzył pomiędzy nimi spójnie ściślejszą, lecz była to pomyłka z ich strony. Każda z nich utworzyła sobie odrębne pojęcie o zmarłym. Próbowaly nadal pozostać razem, lecz już po kilku tygodniach przyszły do przekonania, że rozstać się powinny. Krystyna wynajęła pokój w sąsiedztwie laboratorium, gdzie spędzała po dawnemu większość swego czasu.

Kontynuowała pracę, rozpoczętą przez Lorry'ego przed powrotem żony, robiła wyciągi z brulionów, pozostawionych przez ojca, przygotowała nowe wydanie jego dzieł. W ten sposób zdała sobie sprawę, że wrócić do niej i spotyć z jej twarzą swoje miejsce. Odzyskała go.

Niekiedy odwiedzała Marię Ludwikę. — „Wkońcu — starała się wzmocnić w sobie że szczerą dobroduszością — przecież to matka moja”. Wracała do mieszkania, gdzie spędziła swoje dzieciństwo, odbywała pielgrzymkę do gabinetu ojca, gdzie nadal jeszcze mieściła się jego biblioteka, i z oblażliwością słuchała gadań matki.

Odzyskała przewagę nad matką. Maria Ludwika igrała kiedyś z sercem biednego, ubóstwiającego ją człowieka, ale Krystyna z dumą odsunęła tę miłość na bliższy plan.

Dla niej ważna była przedewszystkiem sława ojca, zaś sława ta była jej własnością i z nikim dzielić jej nie chciała.

— Tłum. L. M.

# RADJO-KĄCIK.

DZIS WIECZOREM: RASZYN.

- 16,20 Pieśni w wykonaniu Cz. Percenson.
- 16,40 Francuski (kurs elementarny).
- 16,55 Recital Br. Ciechawskiego z Poznania.
- 17,15 Recital fortepianowy P. Lewickiego.
- 17,50 „Szyrnka pocztowa roficzna” — omówił inż. W. Tarkowski.
- 18,00 Odczyt p. t. „Rozwój marciarstwa w Polsce” — wygł. p. Szatkowski.
- 18,40 „Historia literatury a krytyka” — dyskusja improwizowana między prof. K. Góskim a red. J. E. Skiwskim.
- 19,00 Program na dzień następnny.
- 19,05 Rozmaitości.
- 19,25 Odczyt aktualny.
- 19,40 Wiadomości sportowe.
- 19,47 Dziennik wieczorny.
- 20,00 „Myśli wybrane”.
- 20,02 XVIII-ty koncert z cyklu „Muryka” — dzieł polski.
- 21,15 Feljton p. t. „Ogrody za szybą” — wygł. p. W. Borużka.
- 21,30 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R.
- 22,00 „20 minut w Hiszpanii” (płyty).
- 22,20 Muzyka instrumentalna z kaw. „Gastronomia”.
- 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny.
- 23,05 D. c. muzyki tan. z kaw. „Gastronomia”.

## ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunikacji

## WTOREK. RASZYN.

- 7,00 Sygnał czasu i piosenki poranne.
- 7,05 Gimnastyka.
- 7,20 Muzyka poranna (płyty).
- 7,35 Dziennik poranny.
- 7,40 D. c. muzyki porannej z płyt.
- 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8,00 Program na dzień bieżący.
- 11,40 Przegląd prasy polskiej.
- 11,50 Repertuar teatrów warszawskich.
- 11,57 Sygnał czasu i hejnał.
- 12,05 Muzyka tan. w wyk. ork. J. Pajzura (płyty).
- 12,30 Wiadomości meteorologiczne.
- 12,33 L. van Beethoven: Sonata A-Dur op. 69 w wyk. Pablo Casals'a i O. Schnhoffa (płyty).
- 12,55 Dziennik południowy.
- 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15,30 Wiadomości gospodarcze.
- 15,40 Koncert zespołu St. Rachonia.
- 16,25 „Szyrnka P. K. O.”.
- 16,40 Przegląd najnowszych wydawnictw — wygł. prof. M. Mosicki.
- 16,55 „Wielcy artyści w małej piosenki” (płyty).
- 17,20 Recital skrzypcowy W. Kochańskiego.
- 17,50 Bież. wiadom. rolnicze.
- 18,00 Odczyt p. t. „Jak pracują nasze mielnice”.
- 18,20 Skrzynka muzyczna. Korespondencja muzyczna omówi kier. muz. P. R. dyr. T. Marzulewicz.
- 18,35 Recital śpiewaczy Q. Szumskiej.
- 19,00 Program na dzień następnny.
- 19,05 Rozmaitości.
- 19,25 Feljton aktualny.
- 19,40 Wiadomości sportowe.
- 19,47 Dziennik wieczorny.
- 20,00 „Myśli wybrane”.
- 20,02 „Nitoczek” — operetka w 4 aktach Herwo, w radioukładzie i reżyserji M. Makowieckiej.
- W przerwie I-ej ok. 21,00 „Bał” J. Szaniawskiego (kwadr. literacki).
- 22,30 Muzyka tan. z danc. „Polonia”.
- 23,00 Wiad. meteor. dla komunik. lotn. i komun. policyjny.
- 23,05 D. c. muzyki tan. z danc. „Polonia”.

## ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

11,50—11,55 Wiadomości bieżące.

15,30—15,40 Kom. Izby Przem. Handlowej.

# SPORT

## 15 bramek na 3-ch meczach.

### Udane występy piłkarzy.

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi trzy następujące mecze piłkarskie.

**Union-Touring — Widzew 1:1 (0:0).** Mecz odbył się na boisku Union-Touring przy ładnej słonecznej pogodzie. Obie drużyny wystąpiły w składach odmłodzonych. Mecz był interesujący, gdyż tempo było żywe, sytuacje niebezpieczne i obaj bramkarze byli często zmuszani do interwencji.

Początek należy do Widzewa, który narzucił ostre tempo. Stopniowo Union-Touring przejmując jednak inicjatywę i lekko przeważa. Połowa mijła bez bramek, gdyż obaj bramkarze bronili dobrze.

Po przerwie Union-Touring zdobywa prowadzenie przez Michalskiego, jednak drużyna nie wytrzymuje do końca tempa meczu i pod koniec zaznacza przewagę Widzewa, który wyrównuje ze strzału Uptasa.

Sędziował p. Winiarski.

**Strzelecki Klub Sport — Wima 4:2 (2:1).** Wima przez jakiś czas gra w defensywnie. W pierwszej połowie gra toczy się ze zmienną przewagą. SKS jest jednak bardziej bojową i lepiej zgrana i w drugiej połowie ma wyraźną przewagę. Bramki dla SKS-u zdobył Wyszczarek 2 (w tym jedna z rzutu karnego), Twardowski i Czerni po jednej, zaś dla Wimy: Boleń i Lećmiński. SKS.

był drużyną wyrównaną. W Wimie do brze grał Anikiejew w bramce oraz Lećmiński i Łęski.

Sędziował p. Rymer.

**L. T. S. G. — W. K. S. 5:2 (2:2).** Mecz, który się odbył na boisku WKS-u, był ciekawy ze względu na dużą ilość bramek i emocjonujących momentów. Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem przewagi ŁTSG, która jednak nie została uwypuklona cyfrowo. Po zmianie pół WKS, częściej dochodzi do głosu i gra się wyrównuje, jednak a-tak wojskowych gubi się pod bramką przeciwnika, podczas gdy atak ŁTSG, gra niezwykle skutecznie uzyskując dalsze trzy bramki. Pierwsze dwie bramki padły w 18 i 25 min. dla ŁTSG przez Pogożńskiego i Janaszka, zaś wyrównali w 32 i 41 min. Włodarski i Kaczmarek.

W drugiej połowie ŁTSG, zmienia nieco skład drużyny, przyczem wchodzi na boisko Bergman, Królwecki i Lass. W WKS-sie doszedł po przerwie Stolarski. W połowie tej padają dalsze trzy bramki dla ŁTSG w tem w 9 min. ze strzału Bergmana, zaś w 26 i 28 min. przez Radomskiego. Sędziował p. Piotrowski. W ŁTSG wyróżnili się Mikolajczyk, Radomski i Palczewski, zaś w WKS. Stolarski. Publiczności przeszło 400 osób.

## Wyniki zawodów szermierych o mistrzostwo O. K. IV.

Wczoraj w drugim dniu zawodów o mistrzostwo O. K. IV w grupie oficerek kl. II w szpadzie i szabli padły następujące wyniki:

**GRUPA OFICERÓW KLASA II.**

**Finat szpadzi.**

1 miejsce oraz tytuł mistrza w tej broni i nagroda zdobył ppr. Spychowicz Jerzy 28 p. S. K. Łódź.

2 miejsce, wicemistrz, por. Wyżga Leon z 10 p.p. Łowicz, 3 miejsce por. Ptaszewski Wacław z 28 p. S.K. 4 miejsce por. Węgrzyn, 10 pp. Łowicz, 5-te miejsce por. Jazdowski, 26 pal. Skierzniewice, 6 miejsce por. Lubiński 26 pal. Skierzniewice, 7 miejsce ppr. Ostankiewicz 31 p. SK. Łódź, 8 miejsce por. de Lorme 10 pal. Łódź, 9 miejsce ppor. Wierzbicki 10 pal. Łódź, 10 miejsce ppr.

**GRUPA OFICERSKA KLASA II.**

**Finat szabli.**

1 miejsce oraz tytuł mistrza OK. 4, broni oraz nagroda rakietę tenisową zdobył por. de Lorme 10 pal. Łódź, 2 miejsce por. Spiechowicz Jerzy 28 p. S. K. Łódź, 3 miejsce por. Jazdowski Jerzy 26 pal. Skierzniewice, 4 miejsce por. Tomaszewski 37 pp. Kutno, 5 miejsce por. Ostankiewicz 31 p. SK. Łódź, 6 miejsce por. Ptaszewski 28 p. SK. Łódź, 7 miejsce por. Piotrowski 18 pp. Skierzniewice.

W ogólnej punktacji tytuł mistrza O. K. V zdobył por. Spiechowicz Jerzy 28 p. SK., 2 miejsce wicemistrz, OK. 4. por. Jazdowski, 26 pal. Skierzniewice, 3 miejsce por. Ptaszewski 28 p. SK.

## Gotfried nie był uprawniony do startowania

**Unieważnione mistrzostwo Łodzi w wadze muszej.**

Mistrzostwa Łodzi w wadze muszej zostały unieważnione. Za powód unieważnienia mistrzostw przez ŁOZB posłużył fakt, że Gotfried (Hakoah) który zwyciężył w finale Pawlaka (HKP) okazał się już nie uprawniony do startowania w mistrzostwach okręgu. W związku z tym na rok bieżący okręg łódzki w wadze muszej nie będzie posiadał mistrza. Zaszła również zmiana w reprezentacji łódzkiej na mistrzostwach Polski, gdyż kpt. w. ŁOZB p. Sikorski wyznaczył jako reprezentanta naszego miasta zamiast Gotfrieda mistrza zeszlonoletniego Pawlaka

## Polacy na czwartym miejscu w mistrzostwach świata.

Helsingfors. — Późnym wieczorem dokonano obliczeń w zawodach łyżwiarskich w jeździe figurowej na lodzie o mistrzostwo świata, w jeździe parami.

Biorąc udział w zawodach para polska Billorówna — Kowalski uzyskała wielki sukces, zajmując w bardzo silnej konkurencji czwarte miejsce.

Pierwsze miejsce zajęli Węgrzy, Rotter — Szollas, drugie — Austriacy: Papez — Zwack, trzecie — Niemcy: Herber — Baier.

Poza tem odbył się międzynarodowy turniej w jeździe figurowej panów. W jeździe szkolnej (figury obowiązkowe) zwyciężył Finlandczyk Nikkanen — 204.90 pkt., przed Węgrem Pataky — 198.82 pkt. i Austriakiem Erdös — 189.24

## Sport w kilku słowach.

Wczoraj odbyły się w Pabjanicach zorganizowane przez klub Kruszeender zawody bokserskie i zapasnicze. W zawodach bokserskich odbył się mecz Kruszeender — SKS, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:2. Wyniki walk były następujące: w wadze muszej — Kubiak (KE) pokonał na punkty Adamczyka (SKS), w wadze koguciej — Włodarski (KE) zwyciężył Drużbińskiego (SKS), w wadze piórkowej — Woźnicki (SKS) pokonał Chojnackiego (KE) na punkty, w wadze lekkiej — Osieja (KE) pokonał na punkty Sobczyka (SKS), w wadze półśredniej — Kilański (KE) zwyciężył w trzeciej rundzie przez k. o. Mroczkowskiego i w wadze półciężkiej — Kraszewski (KE) zwyciężył w pierwszej rundzie przez k. o. Nowak (SKS). Sędziował w ringu p. Siemota.

Mecz zapasniczy odbył się między Wimą a Kruszeenderem i zakończył się zwycięstwem Kruszeendera w stosunku 6:4. Wyniki walk były następujące: w wadze koguciej — Falecki (KE) zdobył punkty walkowerem wskutek niestawienia sił przeciwnika, w wadze towarzyskiej — pokonał on Falińskiego z Sokola, w wadze piórkowej — Majer (Wima) zwyciężył Pusa (KE), w wadze lekkiej — Kawał (Wima) został pokonany przez Raźniewskiego (KE), w wadze mieszanej — Sulat (KE) zwyciężył Kubika (Wima) i w wadze ciężkiej — Cymer (Wima) pokonał Lipczyńskiego (KE). Sędziował na macie p. Berger.

W dniu wczorajszym odbyło się do roczne Walne Zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Stowarzyszeń Strzeleckich, Łowczyckich i Łucznicznych. Na prezesa został ponownie wybrany jednogłośnie pułkownik Bratko — Jan poza tem do zarządu weszli: Iszy wiceprezes ptk. Ablamowicz, Ilgi wiceprezes komisarz Kunaliński, sekretarz kpt. Kuźniński, skarbnik p. Serbek, przewodniczący Wydziału Sportowego p. Michalski. Zgromadzenie uchwaliło zorganizować w roku bieżącym uroczysty obchód pięćdziesiąt lat istnienia związku.

W sali szkoły im. „Królowej Jadwigi” przy ulicy Cegielińskiej została rozegrana pierwsza runda zawodów szermierych o mistrzostwo drużyny Łodzi o puchar dr. Rosalowskiego. Startowały cztery drużyny w każdej po trzech zawodników. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył ŁKS w składzie Grot (flore) i Ksem (szpada) i Wolski (szabla) przed WKSem PKSem i Pocztowem PW. Na specjalne wyróżnienie zasłużyli w florecie Banas (PKS) i Grot (ŁKS), w szpadzie Kantor (ŁKS) i w szabli Wolski (ŁKS) i Barto-

ter — Szollas, drugie — Austriacy: Papez — Zwack, trzecie — Niemcy: Herber — Baier.

Poza tem odbył się międzynarodowy turniej w jeździe figurowej panów. W jeździe szkolnej (figury obowiązkowe) zwyciężył Finlandczyk Nikkanen — 204.90 pkt., przed Węgrem Pataky — 198.82 pkt. i Austriakiem Erdös — 189.24

## Nowy prezes ŁOZLA.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu SKS-u nadzwyczajne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego w celu wyboru nowego prezesa związku. Większością głosów został na prezesa wybrany p. Aleksander Kordasz.

## Dotąd komisja poborowa.

Dnia 28 bm. od godz. 8 rano rozpoczęła urzędowanie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 dodatkowa komisja poborowa dla PKU. — Łódź — Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1912 i starszych zamieszkałi na terenie I. 4. 6. 7. 10. 12 13 i 14 komisariatów P. P. którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej a otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

## KOMUNIKATY.

### KURS DLA SIÓSTR

gogołowa sanitarnego P. C. K.

Odbyło się otwarcie XI-go kursu pielęgniarstwa dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K., zorganizowanego przez Okręg Łódzki P. C. K. Skromna uroczystość, która odbyła się w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 236, zaszczytliwej obecnością przedstawicieli władz sanitarnych cywilnych i wojskowych, władz ozerwonokrępskiej oraz wykładowcy kursu.

Zebrańcy powitali serdecznie w imieniu Zarządu Okręgu Łódzkiego P. C. K. Przewodnicząca Sekcji Sióstr dr. Szustrowa.

W imieniu władz sanitarnych wojskowych przemówił płk. dr. Więckowski.

W imieniu władz sanitarnych cywilnych przemówił dr. Misjon.

Pozatem wygłosił przemówienie dyrektor Okręgu Łódzkiego P. C. K. ptk. Serafinowicz.

Po przemówieniach dr. Mittelstaedt wygłosił wykład inauguracyjny na temat: „Etyka pielęgniarska”.

Na kurs ten przyjęto 65 słuchaczek, kurs będzie trwał 3 miesiące, a po ukończeniu teorii absolwentki kursu zostaną przydzielone na 3 miesięczną praktykę do szpitali.

### PROGRAM WYKŁADÓW

na Społecznym Uniwersytecie Powszechnym

Program wykładów na Społecznym Uniwersytecie Powszechnym na tydzień bieżący przedstawiła następująco: 26 lutego — prof. Jakowski — Wielkie ruchy społeczne i ich dziejowe podłoże, ref. Lejczak — Z tajników ludzkiej duszy, 27 lutego — Seminarium polityczne — reierat: Sprawa polska w latach 1905-1918. Wstęp tylko dla słuchaczy S. U. P. przy ścisłej kontroli. Seminarium prowadzi: p. ref. Lejczak, 28 lutego — prof. Sauter — Powstanie państwa praworządne, adw. Kulamowicz — Ekonomia społeczna, 2 marca — insp. Petrus — Nowa ustawa samorządowa — starosta Szer — Ustroj samorządu.

### „ZAKAZANA MELODJA”

w „Musie”

„Zakazana melodia”, to teskna, pełna poezji melodia, która śpiewa obłędnie, raz jeden swojej ukochanej, podczas ceremonii zaślubin — i już nigdy, żadnej innej, śpiewać mu jej nie wolno — „jabu”, taki piękny zwyczaj panuje wśród mieszkańców „Kąkolej Wypsy”, jednej z wielu na Półwyspie Morzach.

Muzyka bardzo ładna.

Dużo tej muzyki. Pięknym ciepłym głosem o metalicznym brzmieniu Mojica porwała. Prześliczne zdjęcia, białe sceny, burza wywołana przez zagniewanego Perikusa i niesłychanie siłność wyspy.

### „W TWOICH RAMIENIACH”

w „Casinie”

Jest to film nawskroś współczesny. Niem tego — miłość — odwieczny problem. Zawsze aktualny...

miłość zwycięży

który w ramionach ukochanej kobiety, przytulił prawdziwą radość i poznał wartość rzetelnego życia.

Jean Harlow jest świetna, jako dziewczyna amerykańskiej ulicy. Śmiało można powiedzieć, że to jedna z najbardziej obiecujących gwiazd filmowych. Partnerem jej jest słynny „Człowiek” Clark Gable, który w filmie tym również stworzył ledwina w swoim rodzaju rolę.

### Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

**ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEM.**

DO KOLUSZEK: 8.03.

DO OSTROWA (Poznań): 6.15; 9.33; 12.12; 16.07; 19.35; 22.08.

DO KUTNA (Gdyni-Poznań): 1.30; 9.00; 12.57; 16.33; 21.25.

DO WARSZAWY: 2.15; (Łowicz) 7.25; 13.12; 16.13; 19.56.

DO ZDUŃSKIEJ-WOLI: 3.30; 14.10; 18.10; (Czełuchowa).

DO LWOWA: 20.08.

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 16.25; 18.00; 14.20; 16.30; 17.40; 18.10; 20.55; 21.40.

DO WARSZAWY: 19.30.

### Co nas po pracy rozвеселii?

Teatr Miejski — Ivar Kreuger.

Teatr Popularny — Miłośnica z ekspresu.

Taflin — Dancing i występy artystyczne.

Adria — Pokretnik miłości.

Amor — I. Pogromcy przestworzy. II. Mear Niemi — Polska.

Capitol — Zaledwie wczoraj.

Casino — W twoich ramionach.

Corso — I. Robinson Crusoe. II. Jeździec bez trwoigi.

Czary — Sprawa miżnary.

Grand-Kino — Wielka Księżna Aleksandra.

Ludowy — I. Człowiek, który zabił. II. Podań śnieg.

Metro — Pośrednik miłości.

Muza — Zakazana melodia.

Oświatowy — Pieśń nad pieściami.

Palace — Niewidzialny człowiek.

Przedwiośnie — Kawalkada.

Rakietka — Pocatunek przed lustrem.

Roxy — Tunel.

Sztuka — Dziś żyjemy.

Zacheta — I. Jego ekscelencja subjekt, II. Czerwony ślad.

**WYSTAWY.**

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa drzeworytów p. n. Sowiety i Polska.

### Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grochowa, schab z kapustą kartofelki, legumina sagowa z sokiem malinowym.

**WINSZUJEMY.**

Jutro: Aleksandrowi i Leandrowi.

Wschód słońca 6.29

Zachód — 17.07

Długość dnia 10.38

Przybyło dnia 2.54

Tydzień 9.

**Złoto BIZUTERJE, SREBRNO** kwity lombardowo kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

**DOKTOR KLINGER**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włośów (porady seksualne)  
Andrzeja 2. tel. 132-28.  
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpol.

**Dr. med. R. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych i moczopielowych  
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07  
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8 w niedziele i święta od godz. 9-1.  
Ceny lecznic.

**Dr. S. KANTOR**  
Specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych  
Piotrkowska 90, tel. 129-45  
Przyjmuje od 8-11 i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po pol.

**DOKTOR H. LUBICZ**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.  
Cegielińska 7, — telefon 141-32  
Przyjmuje od godz. 9-11, 12-3, 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 11 rano.

**DR. MED. M. JAKOBSON**  
Chirurg  
Wieloletni asystent na Ośrodku Złamań Kr. Ch. Spec. Chirurgia Kostna (Złamania kości i zwichnięcia).  
ul. STERLINGA 22 (Nowo Targowa) telef. 174-42.

**Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI**  
Specjal. chorób wenerycznych, skórnych i moczopielowych  
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33  
Przyjmuje od 5-4 i od 8-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1 po pol.

**DR. MED. HALTRECHT**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.  
Piotrkowska 10, telef. 245-21  
Przyjmuje od g. 8-11 rano do g. 1-1 w pol i od 5 do 9 wiecz.  
W niedziele i święta od 10 do 1 w pol.  
Dla bezrobotnych ceny lecznic.

**Lecznica Piotrkowska 294**  
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach 2 razy dziennie  
otwarta od 11-iej rano do 8-iej wiecz.  
**Porada 3 złote.**

**Doktor WOŁKOWYSKI**  
Cegielińska 4, tel. 216-09  
Chor. weneryczne, moczopielowe i skórne  
Przyjmuje od 9-11 i 5-9 w. w niedz. i św. od g. 9-1 w pol.

**DR. MED. Mieczysław Markowicz**  
Choroby kobiece i położnictwo.  
SIENKIEWICZA 3-5, tel. 202-42 lub 143-40.  
Przyjmuje od 6-8 wiecz.

**H. RÓŻANER**  
Narutowicza 9, fr. II piętro  
Tel. 128-93.  
Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne.  
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po pol.

**LECZNICA chorób USZU NOSA I GARDŁA**  
ze stałymi łózkami  
Lekarze ordynujący  
Dr. Imich, Dr. Wołyński  
**PIOTRKOWSKA 55**  
fr. I piętro, tel. 174-74.

**DR. HELLER**  
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych  
Traugutta 8, telef. 179-89.  
Przyjmuje od 8-11 r. i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 11-2 p.p. Dla niesamoznych ceny lecznic.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Doktor REICHER**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Południowa 28, tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

**Dr. med. H. KLACZKOWA**  
położnictwo i choroby kobiece  
Piotrkowska 99,  
tel. 213-66.  
Przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po pol.

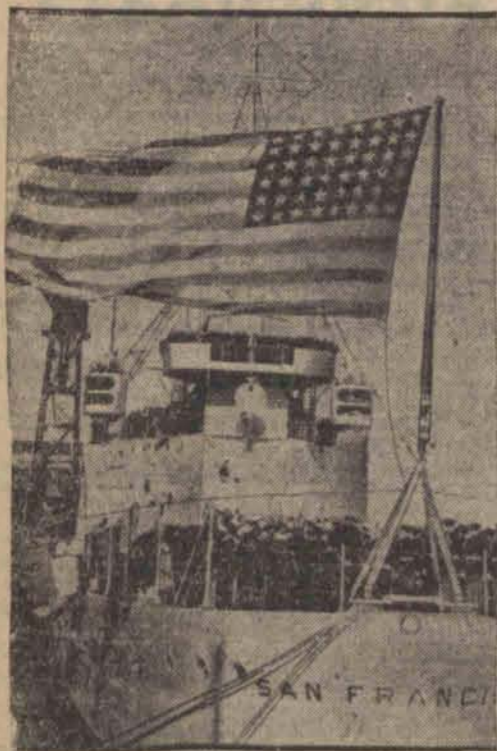
**Dr. Med. M. KLACZKO**  
Chor. uszu, nosa, gardła i krtańi  
Piotrkowska 99, telef. 213-66.  
Przyjmuje 12-2 i od 5-8 po pol.  
**Ceny lecznicowe.**

**Dr. med. L. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.  
NAWROT 32, tel. 213-18.  
Przyjmuje od 3-10 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**DR. MED. NIEWIAŹSKI**  
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40  
Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe  
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp  
W niedziele i święta od 9-1 pp.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. MARKOWICZOWA**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Zawadzka 14  
telefon 166-35.  
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wiecz.

Zbrojenia morskie Ameryki.



Nowy krążownik amerykański „San Francisco”.

Czy „Reimuth” spadnie nam na głowy? SAMOOBRONA ZIEMI PRZED NIEBEZPIECZNYMI INTRUZAMI.

W napozór pustej przestrzeni między planetami odkrywają astronomowie od czasu do czasu małe planety, które jako samodzielne ciała niebieskie biorą udział w wędrówce dookoła słońca. Takich „planetoidów” odkryto i zarejestrowano dotąd

przeszło 1200.

W roku 1932 odkryto m. in. małą planetę, której szlak biegnie nadzwyczaj ciekawie, krzyżując co pewien czas szlak ziemi. W dniu 14 maja 1932 pasażer ten niebieski zbliżył się do ziemi na tak wielką odległość, że dzięki jego sile przyciągania dopyły morza przy wyspach Orkney (w pobliżu północno-zachodniego wybrzeża Szkocji) opóźnił się o całą godzinę, by następnie zaznaczyć się tem gwałtowniej. Mała ta planeta o średnicy 8 do 9 km. okrąży słońce w czasokresie dwóch lat, przyciem-

rzyzna szlak ziemi dwukrotnie. Według obliczeń astronomów planeta ta, zwana „Reimuth”, zbliży się może do ziemi na odległość 10 milj. km. (średnia odległość ziemi od słońca wynosi 150 milj. km.), co w ustroju kosmicznym jest odległością

niebezpiecznie małą.

Według oświadczenia szefa obserwatorium astronomicznego w Greenwich nie jest bynajmniej wykluczoną możliwością, że „Reimuth” przy następnym zbliżeniu się do ziemi runie na nią jako meteor. Skutki takiej katastrofy byłyby nieobliczalne. Wystarczy wskazać tutaj na katastrofalne skutki jakie spowodował olbrzymi meteor, który w roku 1907 spadł na ziemię w okolicy rzeki Tunguski na Syberji, niszcząc olbrzymie przestrzenie lasów i pociągając za sobą liczne ofiary w ludziach i zwierzętach. Wstrząs ziemi spowodowany tym meteor, notowały stacje seismograficzne

w odległości 4.000 km.

Wiemy, że wszędzie między planetami wędrują masy meteorów pojedynczo lub w rojach, które, zbliżywszy się odpowiednio do ziemi, spadają na nią w całości lub w postaci deszczu kamieni. Te szczytki dawniejszych ciał niebieskich stanowią dla naszej ziemi stałe niebezpieczeństwo, jak tego dowodzi doświadczenie dotychczasowe. W dniu 1 sierpnia 1907 r., kursujący między Londynem a Bostonem parowiec transportowy „Cambrian” bez mała uległ zniszczeniu przez spadający olbrzymi meteor, który świecąc nadzwyczaj jasnym światłem z olbrzymim hukiem przeleciał nad statkiem i runął w morze w odległości kilku km. Olbrzymi napór fal porwał z sobą parowiec, który

jakby cudem ocalał.

Ogromne przerżenie wywołał wśród ludności Madrytu deszcz kamieni, który w dniu 10 lutego 1896 r. zasypał miasto wśród huku. Jakby od wystrzału dziesiątek armat. Ziemia zadrażała, liczne budynki zarysowały się. Tyśiące szyb popękały. W tym wypadku meteor rozprysł się w kawałki już to dzięki tarcia o atmosferę ziemską, już też dzięki sile przyciągania ziemi, która go rozerwała.

Katastrofy kosmiczne nie są bynajmniej rzadkością. Zauważono już niejednokrotnie, że na niebie zajaśniała na gle jakaś gwiazda, której przedtem nie zauważano. Takie widowisko dała nam gwiazda „Nova-Picturis”, która w dniu 25 maja 1925 roku nagle rozżarzyła się na firmamencie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpiło w tym miejscu zderzenie dwóch wygasłych ciał niebieskich, które na nowo się rozpały, i których olbrzymie zasoby energii wewnętrznej

doprowadziły do eksplozji.

Później stwierdzono, że „Nova-Picturis” jest właściwie parą gwiazd, które z chyżością 200 km. na sekundę oddalają się od siebie. Ponieważ jednakże „Nova-Picturis” oddalona jest od ziemi naszej o 540 lat świetlnych, przeto katastrofa, jaką zaobserwowano, nastąpić musiała w początku 14 stulecia naszej ery.

Zwycięzca 18 km biegu



Finn Nurmela, który odniósł zwycięstwo w międzynarodowym biegu narciarskim na 18 km. w Sollefea.

Odmładzający sen joga. Fakiry tybetańscy „umierają” na zawołanie.

Naczelnym lekarz szpitala londyńskiego dr. Cannon został zawieszony w urzędowaniu za to, że napisał książkę p. t. „Tajemne moce” o praktykach jogów tybetańskich. Obecnie angielska opinia podzieliła się na dwa zaciekle walczące ze sobą obozy zwolenników i wrogów dr. Cannona. W związku z tą zarżą wojną ukazał się niedawno na łamach prasy angielskiej artykuł znanego pisarza major Yeats-Browna, wybitnego znawcy Tybetu, który pisze między innymi co następuje:

Wznoszenie się w górę, czyli t. zw. elewacja jest to zjawisko, które w Tybecie uchodzi

za sztukę bardzo bliżą. Widziałem niejednokrotnie, jak jog tybetański wznosił się w powietrze, a wraz z nim podnosił się i dywan, na którym siedział. Co ciekawe, to fakt, że dywan ten był przez cały czas jakby naciągnięty w powietrze; — nie widać było na nim żadnej fałdki, jog siedział na nim z założonymi na piersiach rękami i podwiniętymi pod siebie nogami. Raz widziałem jak jog wznosił się w powietrze nie na dywanie, lecz

na skórze lamparta.

Zjawiska te są dla nas zupełnie niezrozumiałe. Trzeba jednak uprzytomnić sobie, że cywilizacja nasza jest zupełnie odmienna od cywilizacji wschodu. My poświęcamy całą naszą uwagę zagadnieniom zewnętrznym, natomiast uczeni wschodu zajmują się przejawami, które zachodzą wewnątrz naszej jaźni i dotyczą naszego systemu nerwowego oraz właściwości naszego organizmu. My np. jesteśmy dumni ze zdobyczy naszej medycyny, każdy jog natomiast wysmiał by nas razem z naszymi sławami lekarskimi. Gdy my np. studujemy pilnie w naszych prosektojach budowę martwych zwłok ludzkich, oni badają układ nerwowy żywego człowieka. Jogowie tybetańscy „umierają” na zawołanie dla wypoczynku. Przygotowanie do takiej sztuki trwa dosyć długo i polega na wydaleniu całkowitem z organizmu spożytych pokarmów.

Po 24 godzinach jog, jest „przygotowany” wówczas wstrzymuje oddech i zapada w trans. Ciało jego robi się zimne jak lód, a

serce przestaje bić.

Po kilkunastu minutach budzi się rzeźki i wypoczęty. Jedna minuta takiej śmierci daje wypoczynek, który my osiągamy po osiemnastogodzinnym śnie.

Widziałem — pisze dalej major Yeats-Brown — pewną 90-letnią staruszkę, która miała wygląd młodziankiej dziewczyny. Ani jedna zmarszczka nie specała jej twarzy.

Berliński Urke Nachalnik wpadł w ręce policji.

Policji berlińskiej udało się przed kilku dniami aresztować niebezpieczną szajkę włamywaczy mieszkaniowych, która przez długi czas grasowała bezkarnie w stolicy, ograbiwszy setki mieszkań. Szajka składała się z kilkunastu mężczyzn i trzech kobiet. Agenci policyjni zauważyli onegdaj dwóch podejrzanych młodych ludzi, którzy wzięli ze sobą w kolecie podziemnej

większą ilość paczek.

Okazało się, że w paczkach tych znajdowały się skradzione ubrania i klejnoty. Młodzi ludzie byli członkami poszukiwanej szajki włamywaczy. Wkrótce też policja aresztowała wszystkich włamywaczy.

Szajka dokonywała włamań w ten sposób, że jedna z młodych dziewcząt, należąca do szajki zbierała informacje o właścicielu domu, w którym zamierzano dokonać włamania. — Potem jeden z mężczyzn czatował na ulicy, a drugi włamywał się do mieszkania przy pomocy narzędzi złodziejskich. Skradzione rzeczy przenosiła szajka do mieszkania pary małżeńskiej. Następnie

następował rozdział łupu. Jeden z aresztowanych bandytów, Aleksander Bernard, znany jest w po-

święcamy całą naszą uwagę zagadnieniom zewnętrznym, natomiast uczeni wschodu zajmują się przejawami, które zachodzą wewnątrz naszej jaźni i dotyczą naszego systemu nerwowego oraz właściwości naszego organizmu. My np. jesteśmy dumni ze zdobyczy naszej medycyny, każdy jog natomiast wysmiał by nas razem z naszymi sławami lekarskimi. Gdy my np. studujemy pilnie w naszych prosektojach budowę martwych zwłok ludzkich, oni badają układ nerwowy żywego człowieka. Jogowie tybetańscy „umierają” na zawołanie dla wypoczynku. Przygotowanie do takiej sztuki trwa dosyć długo i polega na wydaleniu całkowitem z organizmu spożytych pokarmów.

Po 24 godzinach jog, jest „przygotowany” wówczas wstrzymuje oddech i zapada w trans. Ciało jego robi się zimne jak lód, a

serce przestaje bić.

Po kilkunastu minutach budzi się rzeźki i wypoczęty. Jedna minuta takiej śmierci daje wypoczynek, który my osiągamy po osiemnastogodzinnym śnie.

Widziałem — pisze dalej major Yeats-Brown — pewną 90-letnią staruszkę, która miała wygląd młodziankiej dziewczyny. Ani jedna zmarszczka nie specała jej twarzy.

dzielnicy berlińskiej pod nazwiskiem „Złodzieja z pamiętkiem”. Przed kilku laty schwytało go przez włamanie, ale Bernard zaprzeczał, jakoby brał w niem udział. Dopiero w jego krótko napisane całe swoje prywatne życie i wszystkie swoje włamania.

Trzy rekordy naraz.



Jimmy Gilhula ustanowił w Palmsprings (Kalifornia) trzy nowe rekordy świata we w pływaniu kraulem na 300 i 400 jardów oraz na 300 metrów.

PODSŁUCHANE.

W KOSZARACH. Sierżant: — Czy jest tu pomiędzy wami, który, co czytał coś o krajach polarnych?

Żołnierz: (księgarz z zawodu): — Ja, panie sierżancie. Czytałem Nansena: „W śniegach i lodach”.

Sierżant: — pięknie; zgłoszcie się u stróża do zamiatania śniegu.

OBRONA. — Czyś ty powiedział Głabkowi, że ja jestem idiotą?

— Nie, on już przedtem o tem wiedział.

GROZBA. — Jeżeli mi pan dzisiaj nie zapłaci tego starego rachunku, opowiem wszystkim pańskim wierzycielom, że pan wyrównał cały dług odrazu.

W RESTAURACJI. — Nie możecie przedcedzić herbaty? Pełno listków plywa mi w szklance. — To naumyślnie, proszę pana... Pryncypał chce gości przekonać, że to nie ziółka, ani siano, ale czysta, prawdziwa herbata.

Głośnik zdradził tajemnicę córki dyrektora kliniki.

O zabawnych i nienotowanych doświadczeniach w audycjach radiowych donosi prasa londyńska. W pewnej rodzinie zamieszkałej na przedmieściu Twickenham zauważono w ostatnich tygodniach różnego rodzaju przeszkody w czasie słuchania audycji radiowych. Nie były to już zwykłe pomruki i mlauczenia, przypominające za żarte walki knurów, lecz

pieszczotliwe słowa miłosne, szeptem wymawiane przez tajemniczy głos niewieści, które zastępowały chwilami normalną audycję, żenując wprost słuchaczy, gdyż czyniły z nich mimowolnych niedyskretnych powierników cudzych tajemnic i zwierzeń. Od czasu do czasu słychać było, lecz znacznie mniej wyraźnie, odpowiedź, udzielaną przez głos mężczy.

Słuchaczom zgotował aparat radiowy jeszcze drugą niespodziankę: pewnego dnia transmisja została nagle przerwana, a nowy głos niewieści oznajmił dobitnie: „Miło mi donieść panu,

że pańska żona wydała na świat sześcioletniego chłopczyka — i że wszystko jest w najlepszym porządku”.

Orędzie zostało powtórzone przez kilka dni następnych, ze zmianami w doniesieniu co do płci i ilości noworodków. Równocześnie zakochani w dalszym ciągu powieriali swe tajemnice sercowe głośnikowi.

Położenie było nie do zniesienia i rodzina, u której wydawały się niesamowite objawy, odniosła się do British Broadcasting Co, która po długich poszukiwaniach i badaniach ustaliła, że pozaprogramowe rozmowy pochodzący od telefonu pewnej kliniki lekarskiej, położonej w pobliżu. Pierwszy głos niewieści był głosem córki dyrektora, która wkrótce wyjdzie za mąż. Drugie były głosami pielęgniarek, które telefonicznie informowały rodzinną pacjentkę o pomyślnych przebiegach wydarzeń w klinice. Jak się okazało, transmisja przez radio doznawała zakłóceń z siecią telefoniczną.

Prezydent Roosevelt pije tylko amerykańskie wino.

Żona prezydenta Roosevelta oświadczyła podczas wywiadu, że po raz pierwszy od lat 8 w „Białym domu” przyjmując się gości winem różnych gatunków, przyciem pierwszeństwo oddaje się

winom marki amerykańskiej. Co się tyczy whisky i likierów, to są zupełnie wykluczone z menu małżonków Roosevelta.

Ukazanie się wina na stole prezydenta jest wynikiem kompromisu między małżonkami, którzy mają pod tym względem zupełnie różne poglądy. Sam prezydent nie tylko toleruje, ale jest za przyjmowaniem gości winem, natomiast żona jego stanowczo przeciwstawia się temu będąc w duszy zwolenniczką „suchego” prawa Woolsteda.

Pierwszy wyłom w tym kierunku

miał miejsce dwa miesiące temu, kiedy to prezydentowa chcąc nie chcąc czystowała gości piwem. Wreszcie głowie rodziny udało się wpłynąć na swoją małżonkę, aby i wino pojawiło się na jej stole.

W związku z ustanowieniem „mokrego” reżimu w rezydencji pierwszego obywatela Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie wywieziono z kłębów puławy i kieliszki, nieużywane w ciągu długich lat, a nawet pokryte już grubą warstwą kurzu.

Popieranie przez głowę Państwa wyłącznie wina pochodzenia amerykańskiego wywarło w kraju „yankesów” duże wrażenie.

Żona w zamkniętej skrzyni. Skompromitowany wieśniak osiadł za kratami.

W małej wsi pod Pilznem w Czechach wypadkiem dnia stała się tragiczniczna przygoda jednego z miejscowych wieśniaków.

Ożenił się on z młodą, ładną dziewczyną i żył z nią kilka tygodni w stadle małżeńskim. Nagle rozczarowana żona opuściła go, wróciła do rodziców i nie chciała więcej o nim słyszeć.

Skompromitowany w oczach wsi mężczyzna obmyślił strategiczny plan sprowadzenia jej pod dach rodzinny, choćby przemocą. Umówił się z kilku przyjaciółmi i udał się w dzień targowy do wsi, w której ojciec jego żony był wójtem. Wieśniak powoził wozem drabiniastym, na którym spoczywała wielka skrzynia. Konie miały na sobie ozdobną uprząż.

Wszystkich, a zwłaszcza kobiety zainteresowała taka maskarada. Także wójtowa córka wyszła popatrzeć na dziwną wyprawę. Jeden z przyjaciół jej męża zwał ją w pobliżu wozu. Ciąg dalszy odbył się błyskawicznie.

Kobietę porwano, umieszczono w skrzyni, a wieko zamknięto na kłódkę. Ponieważ mężczyźni

wsi wyjechali na targ, nie było komu bronić nieboraczki.

Wyprawa wróciła zwycięsko do domu. Zadowolony mąż postanowił ustąpić przyjaciół w karczmie przydrożnej. Do pilnowania koni i skrzyni został wyrostka, który nie miał pojęcia, co znajduje się na wozie. Kiedy wieśniak wyszedł po pół godziny z karczmy, stracił odrazu humor. Skrzynia na wozie była

otwarta i pusta.

Chłopiec stojący na straży nie mógł mówić z wielkiego wzruszenia i wyjął tylko, że w pewnym momencie usłyszał hałas w skrzyni, że potem wielkie pękło i że środka wydoszła się kobieta. „To był pewnie duch” — kończył niefortunny strażnik. Zjawisko pofuronało w kierunku wsi.

Za chwilę zdumiał się chłopiec jeszcze więcej, bo z lasu wyjechało kilku żandarmów, zatrzymało się pod karczmą, wsadziło na wóz wszystkich uczestników zabawy w karczmie i odjechało z nimi. To porwana zawiadomiła o napadzie posterunek. — Wieśniak znalazł się za kratkami za ograniczenia wolności żony.